№ 206. Kraków 31 Października. — Środa Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY DWU-MIESIĘCZNÉJ.

Po części dla wygody tych którzy się z abonamentem spóźnili, po części dla tego iż nakład dotychczasowych numerów Czasu bieżącego kwartału już wyczerpany: przyjmować będziemy — stósownie do naszego poprzedniego ogłoszenia — prenumeratę na 2 ostatnie miesiące tj. na Listopad i Grudzień w ilości 2 złr. 52 kr. m. k. O wczesne zamówienie uprasza się.

Przegląd polityczny.

Kwestya zniesienia granic celnych między Austryą a państwami do związku celnego należącemi, bezpośrednio dotyka stosunków materyalnych miasta naszego i prowincyi. Wolność handlowa aż do końca **1846** r. w mieście naszém trwająca, szczególniéj się przyłożyła do podniesienia stanu materyalnego miasta, tak, jak znowu zamknięcie granic pruskich z końcem tego roku nastąpione, wywołało powszechne zamieszanie w stosunkach handlowych i upadku wielu domów stało się przyczyną. Wypadki te zanadto są jeszcze świeże, zanadto mocno nas wszystkich dotknęły, abyśmy widzieli potrzebę dłuższego nad tym przedmiotem rozwodzenia się. Wszyscy mieliśmy udział w téj powszechnéj klęsce, wszyscy opłacaliśmy i dotąd jeszcze opłacamy koszta téj handlowéj przemiany, wszystkich więc obchodzić muszą reformy w stosunkach handlowych przez rząd austryacki przedsięwziąść się mające.

Mimo drobnych, tu i owdzie krzyżujących się interesów, mimo korzyści indywidualnych lub korporacyjnych, można powiedzieć że połączenie handlowe Austryi i Niemiec powszechném jest w tych krajach życzeniem. Ministeryum wiedeńskie zwróciło na ten przedmiot uwagę i uznało konieczność reform, jakie w kraju przeprowadzić należy pierwéj zanim o zespoleniu handlowém Niemiec i Austryi pomyśleć będzie można. *Gazeta wiedeńska* z d. **26** b. m. podaje zasady którychby się trzymać powinny Austrya i państwa związku celnego, ażeby ostateczne zniesienie granic celnych niewywołało zmiany w interesach materyalnych mieszkańców, zbyt gwałtownéj a niekorzystnéj i nienabawiło skarbu na straty w pierwszych latach powetować się nie dające. Połączenie to jakkolwiek jest pożądaném a nawet koniecznem nie da się więc jednym skokiem uskutecznić; dla tego aby uniknąć téj niemal powszechnéj finansowéj rewolucyi, postanowiono, idąc do wskazanego celu osiągnąć go na drodze ekonomicznych i przemysłowych przygotowań, postępując z jednego szczebla na drugi. Wszelako umowa wyraźnie musi zastrzedz aby ten plan obustronnie i współcześnie był wykonywany. Te wstępne przygotowania posłużą klassie przemysłowéj do wczesnego zorjentowania się w ciągu epok przygotowawczych, których termin w układzie naprzód byłby oznaczony, a dla tém lepszego jéj uspokojenia, rząd niedokona żadnego organicznego kroku, bez zasięgnięcia zdania doradczych korporacyj i udziału władzy prawodawczéj.

W tym celu oznaczone będą epoki przechodnie których czas trwania musi zależeć od miejscowych obustronnych okoliczności.

Ep. I będzie raczéj przygotowawczą, gdy tak różne rodzaje przemysłu, jak finansowe stosunki potrzebują pewnego czasu do wytknięcia nowéj drogi i zastósowania się na przyszłość. W obustronnych reformach taryfy musi być zwrócona uwaga aby jak najzupełniéj utrzymać się można było w spólnych zasadach celnych. W 4 lub 6 miesięcy najpóźniéj, Austrya znosi opłaty od płodów surowych i usuwa wszelkie zakazy i prohibicyjne rozporządzenia. Obustronnie zastrzeżona będzie wolna od wszelkiéj opłaty wymiana płodów surowych, przedmiotów pożywienia i surowych metali. Zarazem usunięte, a przynajmniéj zmniejszone być mają utrudnienia graniczne i wolny przewóz przez Niemcy do Austryi wzajemnie zapewnionym będzie. Przez ten czas obie strony chwycą się potrzebnych środków dla ułożenia i zaprowadzenia wspólnego systemu wag, miar i monet, prawa wexlowego, handlowego i rzemieślniczego, prawa osiedlania się, urządzenia żeglugi, poczt, kolej żelaznych i telegrafów.

Ep. II. Po dokonaniu tych reform opłata od wyrobów przemysłowych w wzajemnych stosunkach Austryi i Niemiec, zniżoną będzie obustronnie do $^3/_4$ powszechnego cła pobieranego na innych granicach. Krok ten pociągnie za sobą wzajemne ułatwienie w administracyi granicznéj.

Ep. III. Dalsze zniżenie cła na obustronnéj linii granicznéj, do połowy opłaty w innych stronach pobieranéj. Zbliżenie się w systemacie celnym, mianowicie co do towarów kolonialnych, i jednostajne rozporządzenia względem żeglugi lądowéj i morskiéj.

Ep. IV. Zniżenie wszystkich ceł w obustronnych stósunkach do $^1/_4$ powszechnéj opłaty, na granicach innych państw pobieranéj. Zupełne zniesienie granic dla tych gałęzi przemysłu, które obustronnie jednako są rozwinięte, wszakżeż pod warunkiem pilnego strzeżenia granic i stósownéj opłaty od tego rodzaju wyrobów przemysłu, po innych granicach zaprowadzonéj. Wydoskonalenie wspólnego systemu a jeśli można prawa żeglowego dla całych Niemiec; przygotowanie do wspólnéj zagranicznéj reprezentacyi i polityki handlowéj.

Już więc z początkiem czwartéj epoki rozpoczną się rzeczywiście wolne stosunki handlowe. Wszakżeż ostatni stanowczy krok, to jest przejście do zupełnego połączenia celnego z uchwaleniem wspólnéj taryfy, ma być pozostawiony do osobnego układu, jak niemniéj orzeczeniu władzy prawodawczéj. Wszakżéż i wtedy, przez pewien przeciąg czasu mogłaby jeszcze istnieć pośrednia linia graniczna, z powodu rozmaitego opodatkowania niektórych przedmiotów do zużycia służących, regaliów itd., które zatém poprzednio zupełnie zrównoważone być musi.

Te są w ogólności zasady przyszłéj umowy celnéj między Austryą a państwami związku celnego zawrzeć się mającéj. Zwróciliśmy poprzednio uwagę, jak ważną dla naszego miasta w szczególności są rzeczą wszelkie zmiany które Austrya w stosunkach handlowych przeprowadzi, a mianowicie te które dążyć będą do otwarcia drogi handlowéj do Prus i wzajemnie. Pragnąc szczerze całkowitego zniesienia wszelkich opłat celnych, które wzięte abstrakcyjnie, za nie dające się usprawiedliwić poczytujemy, musimy tu zrobić uwagę, iż rząd oczekując na zrównoważenie wszystkich gałęzi przemysłowych, nie dopnie zamierzonego celu, nie dojdzie nigdy do chwili, w któréjby mógł zamknąć komorę i rozpuścić tyle skarb obciążającą straż graniczną. Na zrównoważenie to rząd naszém zdaniem, tém mniéj oczekiwać potrzebuje że choć w jednéj gałęzi przemysłu przewaga może na obcéj pozostanie stronie, to natomiast w drugiéj ku Austryi się przechyli. Jeżeli zaś kompensata w istocie nie nastąpi, to pochodzić będzie nie z fałszywości położonéj przez nas zasady, ale z rzeczywistego stósunku przemysłowego, w którym się obecnie dane narody znajdują. Opieka któréj dzisiaj udziela rząd tym gałęziom przemysłu co zagranicznéj konkurencyi wytrzymać niemogą, znosi się przez zbyt wysokie opłaty których rząd w zamian za udzieloną pomoc wymagać jest zmuszony. Stąd wynika, że tylko zaprowadzenie radykalnych reform w opodatkowaniu i zniżenie opłat na fabrykach ciążących może podźwignąć przemysł krajowy daleko skuteczniéj, niż straż graniczna i wysokie opłaty celne. Nie można tu spuszczać z uwagi, że kontrabanda na przekór wszelkim prawom prohibicyjnym, niweczy dokładność statystycznych rachunków i być bardzo może że dzisiaj zastępuje jeżeli nie przewyższa tę nierówność, jaka w kompensacie niejednako rozwiniętych gałęzi przemysłu, w razie zupełnego zniesienia granicy, okazać się może.

AUSTRYA.

Lwów 23 paźdz. Odstawa rekrutów mianowicie chrześcian, spodziewać się wkrótce się ukończy, ponieważ do **23**go b. m. już **7078** z nich odstawiono i małoco do uzupełnienia kontyngensu pozostaje. Do ukończenia zaś rekrutacyi żydowskiéj może być że się nieco przedłuży, uważając że pierwotny stosunek rekruta żydowskiego do chrześciańskiego jak **1 : 8**, w zeszłym półmiesiącu podniósł się według nadesłanych raportów jak **25** do **1**.

Dnia 24 paźd. Nowe władze akademiczne są już w naszym uniwersytecie zupełnie ukonstytuowane. Dotychczasowy konsystorz uniwersytecki zamienia się w senat akademiczny, któremu w niejaki sposób podlegają kolegia profesorów trzech fakultetów i medyczno-chirurgicznego korpusu. Prezesem tego akademicznego senatu jest obrany na rok szkolny **1850** Rector Magnificus Dr. Sebastyan Michał Tyczyński c. k. profesor dogmatyki. Asesorami są według swych stopni następujący członkowie: Były w upłynionym szkolnym roku rektor Dr. Karlmann Tangl, jako prorektor; dziekan teologicznego fakultetu Dr. i honorowy kanonik Onufry Krynicki; dziekan jurydyczno-politycznego fakultetu Dr. Jan Maurycy Chlupp, dziekan medyczno-chirurgicznych studiów Dr. Paweł Horaczek; dziekan filozoficznego fakultetu Dr. i honorowy kanonik Franciszek Amtmann; prodziekan teologicznego fakultetu Dr. Julian Zagórski; prodziekan jurydyczno-politycznego fakultetu Dr. Franciszek Edward Tuna; prodziekan medyczno-chirurgicznych studiów Dr. Feliks Pfau, a nakoniec prodziekan filozoficznego fakultetu Dr. Aleksander Zawadzki. Każde kolegium profesorów składa się z dziekana jako prezesa i z profesorów dotyczącego fakultetu, jako asesorów, referentów i wotantów. Tylko do kolegium profesorów nauk medyczno-chirurgicznych będą także wezwani jeden profesor nadzwyczajny i dwaj docenci z dawniejszego czasu. Przy trzech fakultetach niema jeszcze żadnych docentów, bo od czasu istnienia wolnéj nauki nie mogły być dawane prelekcye publiczne.

— **24 paźdz.** Wojennym wyrokiem potwierdzonym d. **1** b. m. przez J. E. komenderującego jenerała, został d. **28** września **1849** r. Erazm Lipski rodem z Kniarzec Złoczowskiego obwodu w Galicyi, mający lat **45**, katolik, bezżenny, b. dzierżawca, który w roku **1840** wywędrował do Francyi, za usilność przekroczenia węgierskiéj granicy w zamiarze przyłączenia się do zbrojnego powstania w Węgrzech i za przekroczenie przepisów paszportowych, skazany na czteroletni forteczny areszt w kajdanach; Gustaw Kreczmer rodem z Sambora w Galicyi, mający lat **28**, katolik, bezżenny, mechanik, na trzyletni areszt w fortecy bez kajdan; Kajetan Midowicz rodem z Pogwizdowa, Bocheńskiego obwodu w Galicyi, mający **29** lat, katolik, bezżenny, jurysta, na **10**cio-miesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach; Romuald Przygocki, rodem z Sokala, Żółkiewskiego ob. w Galicyi, mający **21** lat, katolik, syn właś. dóbr; Jan Matłachowski, rodem z Sambora w Galicyi, mający **21** lat, katolik, bezżenny, kandydat do urzędu nauczyciel-

skiego i Tomasz Starzewski, rodem z Brodów w Galicyi, mający 26 lat, katolik, bezżenny nauczyciel prywatny na 8mio-miesięczny; Apolinary Zawadzki, rodem z Sielska Żółkiewskiego obwodu w Galicyi, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Dyonizy Nieżniecki, rodem z Bochni w Galicyi, mający 25 lat, katolik, bezżenny, słuchacz prawa; Jan Nowacki, rodem z Piskorowiec, Przemyskiego obwodu, w Galicyi, mający 39 lat, katolik, nauczyciel prywatny; Jan Haszke, rodem z Dubiecka, Sanockiego obwodu w Galicyi, mający 21 lat, bezżenny, bez zatrudnienia; Mikołaj Kosowski, rodem z Żydaczowa, Kołomyjskiego ob. w Galicyi, mający 26 lat, katolik, bezżenny, student; Michał Mrozowicki, rodem z Sokołówki Brzeżańskiego ob. w Galicyi, katolik, bezżenny, mający 22 lat, słuchacz prawa; Jan Słupczakowski, rodem z Głogowa Brzeżańskiego ob. w Galicyi, mający 31 lat, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Wojciech Zawada, rodem z Bochni, mający 22 lat, katolik, bezżenny, czeladnik stolarski; Karol Borzysławski, rodem z Grzymałowa w Galicyi, mający 28 lat, żonaty, ojciec jednego dziecięcia, były expropriis szeregowiec w c. k. pułku huzarów króla Wirtemberskiego; Stefan Jaworski, rodem z Zołyny Brzezańskiego ob. w Galicyi, mający 22 lat, katolik, bezżenny, nauczyciel prywatny; Józef Haywass, rodem ze Stanisławowa w Galicyi, mający 18 lat, katolik, bezżenny, student; Jan Matkowski, rodem z Turzy, Samborskiego ob. w Galicyi, mający 25 lat, katolik, bezżenny, czeladnik krawiecki; Seweryn Tytz, rodem z Manasterza, Samborskiego ob. w Galicyi, mający 27 lat, katolik, bezżenny, absolwowany technik; Aleksander Sokołowski, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający 17 lat, katolik, bezżenny czeladnik cukierniczy; Ludwik Żardecki, rodem z Tarnowa w Galicyi, mając 22 lat, katolik, bezżenny, syn właściciela dóbr; Ignacy Szybalski, rodem z Sielec, Stanisławowskiego ob. w Galicyi, mający 22 lat, katolik, urzędnik prywatny; Józef Sozański, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający 18 lat, katolik, student; Ignacy Łazowski, rodem z Bolechowa Stryjskiego ob. w Galicyi, mający 30 lat, katolik, z profesyi szewc; Ignacy Rybarski, rodem z Suchy w Wadowickim ob. w Galicyi, mający 21 lat, katolik, bezżenny, student; Fraciszek Kietz, rodem z Łancuta Rzeszowskiego ob. w Galicyi, mający 21 lat, katolik, bezżenny, czeladnik stolarski; Dyonizy Sielski, rodem z Łyszkowa w Galicyi, mający 17 lat, katolik, bezżenny, urzędnik prywatny; Józef Borecki, rodem z Rohatyna Brzeżańskiego ob. w Galicyi mający 32 lat, katolik, bezżenny, urzędnik prywatny i Julian Singer de Wysogórski, rodem z Bełzca w Galicyi, mający 22 lat, katolik, bezżenny, syn właś. dóbr, każdy z nich na 6io-miesięczny; Edward Müller, rodem z Majdan Przemyskiego ob. w Galicyi, mający 18 lat, katolik, bezżenny, student; i Walery Żurawski, rodem z Wieliczki w Galicyi, mający 20 lat, katolik, bezżenny, student, na pięcio-miesięczny; Jędrzéj Makarewicz, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający 18 lat, katolik, student, i Ignacy Uniszewski, rodem z Buczacza Stanisławowskiego ob. mający 35 lat, katolik, bezżenny, zarządzca dóbr, na cztero-miesięczny areszt w sztokhauzie; Marcin Kunicki, rodem ze Lwowa w Galicyi, mający 18 lat, katolik, student, obwiniony o podmówienie Makarewicza do przejścia w kraj węgierski, na dwumiesięczny, przeciwnie zaś Fedory Prokopczyn, rodem z Tesowy Stryjskiego ob. w Galicyi, mający 47 lat, gr. kat. religii, wdowiec, ojciec trojga dzieci, parobek, za daną powyższym zbiegom pomoc wskazaniem drogi, skazani są na pięć-miesięczny areszt w sztokhauzie, wszyscy w kajdanach; przeciw Bazylemu Sieleckiemu zaś, obwinionemu o dawanie pomocy powyższym zbiegom za granicę, z braku dowodów zaniechano dalszéj inkwizycyi.

Wszelako przysądzoną Makarewiczowi karę cztero-miesięcznego aresztu w sztokhauzie, zmniejszył J. E. komenderujący jenerał na jedno-miesięczny areszt, a to ze względu na skruszone jego wyznanie i przedłożony przez inkwizycyjną komissyę wniosek, względem ułaskawienia. Wykonanie powyższych kar zaczęło się 2 paźdz.

Od c. k. wojskowéj komisyi śledczéj sekcyi pierwszéj. (G. L.)

Tarnów 26 paźdz. Dla czytelników obeznanych z postępowaniem w sądach cywilnych austryjackich, interesująca będzie rezolucya z jednego sądu na wsi, tak zwanego Justycyaryatu, przed kilku dniami wypadła. Podanie i rezolucyą udzielamy dosłownie.

Podanie:

Jan Kwaśny z Ch...... przeciwko Łucyi Kwaśnéj i jéj dzieciom o restytucyą sprawy *in integrum*, względem zażądanego gruntu.

Rezolucya:

Ma się pierwéj udać do Wgo Dziedzica dóbr Ch......, aby remuneracya sądownictwa już za pięć kwartałów w kwocie 25 złr. m. k. należąca, podpisanemu Justycyaryuszywi zapłacił, a dopiero dalsze sprawy państwa Ch...... przyjmować i prowadzić będzie.

Dan w P..... dnia 18 października 1849. W. Po.........

Od Justycyaryatu.

Janowi Kwaśnemu włościaninowi w Cho.....

To jest wprawdzie pojedyńczy wypadek; lecz tylko co do formy. Zaprzeczenie sprawiedliwości z tego samego powodu jest prawie ogólne. Po wsiach panuje jurisstitium.

Wiedeń 29 Paźdz. (*Sprawy węgierskie*). Nadchodzące z Węgier korespondencye zapowiadają wielkie i bezzwłoczne przekształcenie stronnictw tego kraju, z powodu ogłoszonéj świéżo tymczasowéj organizacyi, w miejsce oczekiwanego z upragnieniem Statutu konstytucyjnego. Wszystkie bowiem stronnictwa, wszystkie narodowości, widzą w tym akcie nie stan przechodowy, krótko-trwały, ale raczéj wyrachowaną na czas długi organizacyą stanu wyjątkowego. Ostateczne frakcye nieomieszkają korzystać z téj obawy dla zespolenia słowiańskiego żywiołu z ultra madziarskim, i nic niebyłoby w tém dziwnego, gdyby w dziennikach słowiańskich wystąpiły wkrótce dążności tych poszlaki. Stronnictwo zaś umiarkowane, które dotychczas wyłącznie pracowało nad zachowaniem municypalnych instytucyj kraju, zdaje się teraz nabierać przekonania o konieczności zrzeczenia się ich, i skierowania wszystkich usiłowań swoich ku urzeczywistnieniu konstytucyi z d. 4 marca i połączeniu się z austryacką partyą konstytucyjną. Konstytucya więc która poprzednio taką obudzała w całych Węgrzech obawę, niemiectwo tak dotychczas znienawidzone, zyskują w ten sposób wsparcie ze strony na którą wcale dotąd liczyć niemogło; wsparcie tém ważniejsze, iż stronnictwo jest potężne i parlamentarnie wykształcone, tożsamość zaś interesów szczére współdziałanie czyni możliwém.

— *Lloyd* donosi z Pesztu 27go b. m. Dzisiaj przywieziono tu znowu pewną liczbę więźniów, między tymi kilku tutejszych obywateli, którzy od pewnego czasu byli zniknęli. Żałoba jaka od czasu ostatnich egzekucyj panuje w więzieniach, jest niedoopisania. Każdy obawia się okropnego losu i niespokojnie wygląda inkwizycyi. Nieszczęściem długo trwa dla nie jednego więźnia okropna o losie swoim wątpliwość, niejeden bowiem od sześciu już tygodni więziony nie był dotychczas badany. A przecież od chwili jak działa zamilkły, całe już upłynęły miesiące; czyliż głos ludzkości nieznajdzie słuchania!

— W dzisiejszéj *Presse* znajdujemy nową wersyą podanéj przez nas wczoraj wiadomości o zawieszeniu wyroków śmierci w Węgrzech: feldm. Haynau miał wysłać kuryera do Pesztu z rozkazem, aby egzekucye wstrzymane zostały na czas jego nieobecności.

— Do Preszburga przybyło wczoraj parostatkiem z Pesztu trzynastu więźniów, należących po większéj części do wyższych stanów, i wszyscy odesłani będą do Ołomuńca.

(*Wiadomości bieżące.*) Dziennik „Wiener Telegraph,“ mający wielką wziętość w niższych warstwach ludności wiedeńskiéj, zakazany został na czas stanu oblężenia. Zakaz ten sprawił pewne wrażenie, dziennik bowiem miał około 7000 abonentów, a nierównie więcéj cztelników.

Wiedeń 28 paźdz. (K.) Z radością donosiłem wam ostatnią razą o udzielonéj przez J. C. Mość Węgierskim powstańcom amnestyi, o któréj w przeszłym tygodniu powszechnie tutaj mówiono. Tém boleśniéj przychodzi mi dzisiaj wiadomość tę odwołać. Nie podobna taić, że krwawe wyroki obudzają żywe współczucie w całéj monarchii, a faktem jest przez historyą stwierdzonym, że każde prześladowanie jest najdzielniejszą pomocą upadłéj sprawy.

Rozeszła się wiadomość jakoby ministeryum postanowiło za banknoty czerwone Węgierskie, żadnego nie przeznaczyć wynagrodzenia. Mogę wam zaręczyć z największą pewnością, iż w tym względzie ostatecznéj decyzyi dotąd niewydano.

Poseł turecki Mussurus miał wczoraj powtórną audyencyę u N. Pana, któréj celem było przywrócenie stósunków przyjaznych między obydwoma dworami na stopę, na któréj się znajdowały przed zajściem, z powodu kwestyi wychodźców węgierskich wypadłém. Opinia publiczna głośno objawia się przeciwko całéj téj sprawie, i zdaje się nieulegać wątpliwości, iż spór między Austryą a Turcyą jnż został załatwiony. Silne wystąpienie Anglii ośmieliło W. Portę tak, iż mimo groźnych manifestacyi Rossyi i zamachów na Mołdawią i Wołoszczyznę, w postanowieniu swojem nie cofnie się. Ostatnie wiadomości z Konstantynopolu podają, że Basza Bem mianowany został szefem artyleryi tureckiéj i reorganizacyą tejże, jak niemniéj postawieniem jéj na stopie europejskiéj czynnie ma się zająć. Zwrócił on uwagą W. Porty na okrucieństwa, których się dopuszczają w Widdyniu nad wychodźcami madziarskiemi, i przedstawienie to miało być uwieńczone najpomyślniejszym skutkiem.

W zeszłym tygodniu przewieziono tędy kilkunastu więźniów madziarskich okutych w kajdany do Josephstadtu i Ołomuńca. Między nimi znajdowało się kilku księży.

Nie wiem czy doszło już waszéj wiadomości, że tutejsze konserwatoryum muzyki, znacznie na funduszach upadłe, i tym sposobem w exystencyi swojéj zagrożone, podało prośbę do ministeryum oświecenia, aby instytutowi temu nie odmówił wsparcia. Ministeryum odpowiedziało, że dla wycieńczonych zasobów skarbu, nie znajduje się obecnie w możności wspierania tego rodzaju instytutów. Jak łatwo przewidzieć odpowiedź tego rodzaju w świecie muzykalnym, najniekorzystniejsze sprawiła wrażenie, mówiono powszechnie, że konserwatoryum zostanie zamknięte. Zwołano posiedzenie na którém większość członków zgadzała się już na zamknięcie instytutu, gdy prezes Preier oświadczył, że chociaż los konserwatoryum nie zwraca na siebie uwagi rządu, to przecież dla obywateli wiedeńskich obojętnym być nie może, a honor miasta wymaga aby zakład ten utrzymał się, wniósł więc, aby sami członkowie o ile to będzie w ich możności, własnemi funduszami wspierali konserwatoryum, i zobowiązał się do bezpłatnego udzielania nauki uboższym. Po długich rozprawach przyjęto nakoniec powyższy wniosek i w ten sposób społeczeństwu artystycznemu nie jedną bezwątpienia zdolność muzykalną zapewniono.

NIEMCY.

Berlin 29 paźdz. Posiedzenia Izby i rozprawy na nich toczone, są mało ważne. Po długich sporach kwestya parostwa została odrzuconą, a Izba I. składać się będzie z 180 członków, wybranych z właścicieli gruntowych i obywateli bogatszych. Na następnych posiedzeniach obie Izby zatrudniały się dalszym rozbiorem konstytucyi, który dla nas nic ciekawego i nauczającego nie podaje.

Pan Radowitz wspólnie z p. Bötticher członkiem Izby I. mają być już mianowani członkami komisyi Rzeszy. Nadprezydent Beuermann przeznaczony jest na rezydenta w Dreźnie, o następcy jego nic dotychczas niewiadomo. P. Usedom wysłany jest jako pełnomocnik pruski do negocyacyj z Danią.

Rozszérzyła się pogłoska, jakoby gabinet bawarski miał zamiar stanowczo się oprzéć umowie Austryi i Prus z d. 30 września. W tym celu pan v. d. Pfordten miał się zwrócić do Francyi, dla pozyskania jéj na swoją stronę. Wszakże chodzą wieści o ustąpieniu p. v. d. Pfordten. Dzienniki pruskie donoszą z wielkiém zadziwieniem, że ministeryum państwa nie straciło dotąd zupełnego kredytu, gdy pan Rotschild oświadczył się gotowym zaliczenia 24,000 ff. szt., dla zapłacenia okrętów Inca i Kacike stojących w Bristolu, a zamówionych jeszcze wtedy, kiedy Prusy przykładały się do kassy państwa. Wszakżeż pan Rotschild ma wziąść w zastaw oba okręty. — Arcyksiąże Jan pojechał do Liége dla zwiedzenia tamtejszych fabryk broni — obecnie znajduje się już w Moguncyi.

Gazeta Augsburska donosi, że arcyksiąże Albrecht przybył już do Moguncyi, w zamiarze objęcia najwyższéj komendy. Podobnież Ulm ma być w całości przez wojsko austryackie obsadzony. Taż gazeta podaje że d. 24 ministeryum bawarskie do umowy i d. 30 września uroczyście przystąpiło. W takim razie wszystkie pogłoski o zabiegach p. v. d. Pfordten o uzyskanie pomocy Francyi, Römera o utworzenie oddzielnego związku z Bawaryi, Wirtembergu i Hanoweru okazałyby się bezzasadne.

Wybory na sejm saski wypadają dla rządu wcale niepomyślnie. O ile dotąd są znane, pokazuje się, że do pierwszéj Izby wybrano 6ciu konserwatystów i 6 demokratów. Do Izby drugiéj wybrano 12tu konserwatystów a 24 demokratów, między tymi 6ciu byłych urzędników, którzy z politycznych powodów przez rząd w czynnościach swoich zawieszonymi zostali.

Poznań 27 paźdz. (K) Godną zastanowienia jest rzeczą konwersya, jaką od niejakiego czasu w umyśle niemieckich mieszkańców naszéj prowincyi spostrzegamy. Żałować przychodzi, że narodowe nasze i prawdziwe przysłowie „mądry Polak po szkodzie“ dziś w zupełności do tych Niemców zastósować się daje. Oświadczają się i to coraz silniéj przeciw demarkacyi; występują przeciw niéj prawie powszechnie, i wbrew temu jak dawniéj działali, teraz posyłają petycye i deputacye do Berlina, aby zatrzymać urzeczywistnienie tego, czego pierwéj żądali. Wszystko to zdaje się zapóźno, zapóźno przyszli do słusznego zroznmienia własnego swego interesu, lub też prosząc o demarkacyą, inną rzecz może mieli na celu. Na dowód téj sprzeczności, posyłam wam w treści artykuł z Gazety Niemieckiéj Poznańskiéj, owego organu klubów niemiecko-żydowsko-poznańskich, który zmieniwszy redakcyą wystąpił w duchu pojednawczym względem mieszkańców polskich. Artykuł ten reprodukowany był w „Gazecie Polskiéj“ w Nrze z 24go b. m., zapatruje się, jak zaraz zobaczycie, ze stanowiska materyalnego na kwestyą demarkacyjną, niemniéj wszelako jest ważnym.

Od kilku tygodni (mówi Gazeta Niemiecka), zajmuje się znowu dziennikarstwo troskliwie przyszłém politycznem stanowiskiem Poznańskiego, mianowicie demarkacyą projektowaną zeszłéj wiosny przez p. Schäffera, a przyobiecaną nam w bliskiéj przyszłości: w skutek któréj trzecia część W. Księstwa ma się od prowincyi oddzielić i wraz z reorganizacyą polską narodową otrzymać zupełnie odrębną administracyą. Ale wykonanie Schäfferowskiéj demarkacyi, przy zmianie politycznych stosunków, straciło zupełnie swoje dawniejsze głębokie polityczne znaczenie, i zdaje się dla dobra całości Prus być całkiem bez korzyści, a szkody z téj demarkacyi nietylko dla całéj prowincyi, tracącéj przez to część swego terrytoryum, któréj bez uszczerbku widocznego niemożna od całego organizmu oderwać, ale nadto i mianowicie dla odgraniczonego kawałka polskiego tak są oczywiste, iż niepotrzebują żadnych dowodów. Dla każdego, który stosunki miejscowe zna bliżéj, jest jasném, że część polska odgraniczona, chociaż jest większa jak Ks. Brunświckie, sama przez się egzystować niemoże, że w krótkim czasie upaśćby musiała; żeby będąc pod berłem pruskiém, nieposiadała dostatecznych kapitałów, a pożyczkę zagraniczną nieuzyskałaby, a to z tego względu, żeby z innéj strony niespotkała się

z losem zostania wcieloną do caratu rosyjskiego, jakto wielokrotnie mówią. Niezważając na trudności w ułożeniu stosunków wierzytelności i gospodarskich, wartość ziemi spadłaby w pierwszym roku niewątpliwie na 50%, boby nikt z kapitalistów zagranicznych niechciał umieszczać pieniędzy w kraiku, na taką wystawionym niepewność. A że ziemia już i tak jest tam hypotecznemi długami aż do 50% prawie obciążona, wypada ztąd, żeby tylko można hypoteczne długi spłacić, a posiadacze właściwi wyszliby z kijem i torbami ze wsi. Rząd niemoże mieć takiego zamiaru, aby ludzi do tego przyprowadzić, zwłaszcza, że korzyści ztąd wynikające niewyrównają nigdy szkodom ztąd wynikłem: bo całą korzyścią ma być przyłączenie tém ściślejsze pozostałych części do reszty monarchii, to zaś okazałoby się czystem urojeniem; bo Polak z téj strony linii demarkacyjnéj mieszkający, przez rozdzielenie prowincyonalne od swoich rodaków, niestanie się lepszym pruskim obywatelem, ani lepszym niemcem. Nowsze czasy dostatecznie dowiodły, że samowolnie przeciągnięte na karcie linie, niemają żadnego wpływu na sposób myślenia mieszkańców. Jeżeli kto chce prowincyą Poznańską z resztą kraju dostatecznie powiązać, jeżeli kto chce jéj mieszkańców ściągnąć w wielką współkę krajową i przezto przywiązać ich interes nierozłącznie z innemi prowincyami, to znajdzie do tego środki bezpieczniejsze a pełne korzyści: otwórzcie tylko drogi handlowe w prowincyi. Kolej żelazna do Wrocławia, któraby połączenie z Berlinem i Szczecinem we właściwéj pokazała wartości, przyłączy Poznań daleko silniéj do monarchii, jak wszystkie demarkacye, podziały i tympodobne rządowe zamysły. Dla miasta zaś Poznania, przyniósłby podział prowincyi niepowetowane szkody, bo swą obecną wielkość, ludność i zamożność zawdzięcza jedynie centralizacyi władz prowincyonalnych, a każda zmiana wystawia je na niebespieczeństwo utraty swych dochodów. Już i tak miasto nasze w skutek politycznych wypadków, w skutek upadku wartości gruntowéj, utraciło miliony; dochody poczęści ustały, poczęści wyczerpnięte potrojeniem budżetu ubogich — nowe wstrząśnienie stosunków jakiemby zagrażał podział prowincyi, musiałoby miastu zadać niezagojone nigdy rany itd. itd.

Niema w tém nic nowego: przemawiamy tym językiem od zjawienia się demarkacyjnego projektu. Spodziewać się jednak trudno było z ust go niemieckich usłyszeć. Powtarzamy: za późno.

Rozchodzi się od niejakiego czasu pogłoska, że p. v. Beuermann prezydent naczelny naszéj prowincyi, który obecnie do Berlina powołanym został celem ostatecznego porozumienia się względem regulacyi stosunków Poznańskich, ma wkrótce opuścić prowincyą i zostać ambasadorem w Droznie. Potwierdziłoby nas to w mniemaniu, któreśmy zawsze mieli, że szanowny prezydent myśli demarkacyjnéj nigdy niepodzielał. Szkodaby dla nas była. P. v. Beuermann okazał się człowiekiem pełnym uczciwości, najdrażliwsze czasy przebył bez wzniecenia przeciw sobie osobistego zarzutu lub wzbudzenia niechęci. W obecném położeniu rzeczy, jakto jest wiele, mówić niepotrzeba.

Jeszcze o jednym artykule gazeciarskim słów kilka. Jeżeli wam donoszę o tym wypadku, który gdzieindziej bardzoby rzeczą był naturalną, to jedynie dlatego, że u nas nowym jest pojawem, którym się wszyscy ceniący wolność druku i otwartość polityczną cieszyć powinni. Jestto w „Gazecie Polskiéj“ artykuł polemiczny przeciw „Dziennikowi Polskiemu.“ Niewchodząc w rzecz samą, któraby czytelników „Czasu“ miernie zająć mogła, powiem tylko co dla zrozumienia jest potrzebnem. Donosiłem wam już poprzednio, że „Gazeta Polska“ i „Dziennik Polski“ są dwie Gazety które nibyto dwa stronnictwa wyobrażać mają, ale przez dziwny zbieg okoliczności Księstwu Poznańskiemu właściwych, szły dwa te organa obok siebie, nigdy się niezaczepiając, ignorując się nawzajem, niedając się tylko wyprzedzić jedna drugiéj w patryotyzmie. Jeżeli mam moje zdanie o tém tak szczególném zachowaniu dwóch sprzecznych w zasadach dzienników powiedzieć, nieomylę się podobno, gdy powiem, że „Gazeta Polska“ bała się o utratę popularności swojéj u radykalistów, a „Dziennik Polski“ bał się o odstręczenie już i tak nielicznych zamożniejszych abonentów. I tak się zręcznie prowadziły obie, że radykaliści niemogli pomawiać „Gazety Polskiéj o zasady zachowawcze, a ludzie porządku niemogli pomawiać „Dziennika Polskiego“ o tendencye rewolucyjne i radykalne, czego może po składzie redakcyi spodziewać się trzeba było. Z tego stanowiska spokojnego wyszedł pierwszy „Dziennik“ oile mnie się zda, niechcący. Umieścił bez podpisu autora, biorąc zatém odpowiedzialność, artykuł, gdzie przypisuje obojętność, nieczynność i gnusność we wszystkich robotach narodowych jakoto: w Lidze, w pomocy naukowéj, nawet w stowarzyszeniu bazarowém, temu: że zawsze ci sami do przewodniczenia ludzie wybierani są, i dla zapobieżenia złemu radzi, żeby *młodych* i *nowych* nadal wybierano. — „Gazecie Polskiéj“ ani sumienność ani obowiązek niedozwalał nieodpowiedzieć. Sumienność nakazywała bronić ludzi poświęcających wszystkie siły i czas dobru publicznemu, a którym srodze ubliżał „Dziennik Polski“. Obowiązek zaś nakazywał podnieść fałszywy sposób wystawiania rzeczy i sprostować równie fałszywe zasady w krótkich wyrazach objęte, ale których tendencya niejest mniéj radykalna jak okólników p. Ledru-Rollin. Z tego podwójnego obowiązku bardzo dobrze uiściła się „Gazeta Polska“. Z godnością i powagą broniła ludzi zasłużonych w kraju, broniła uszanowania dla wolnych wyborów większości, na któréj to zasadzie wszystkim tym stowarzyszeniom przewodniczącéj wybrani zostali; z prawdziwym dowcipem polemicznym zbijała owe zalecone przez „Dziennik Polski“ lekarstwo na wszystko złe, tojest żeby wybierać *młodych* i *nowych*. Wszystkie te stowarzyszenia opierają się głównie na składkach dobrowolnie ofiarowanych. Widać, że składający mają do starszych i zasłużonych więcéj zaufania w rozporządzeniu funduszami, niżeli do *nowych* i *młodych*. Bo ci ostatni niezaskarbiwszy sobie zaufania, niewidzimy sposobu jakiemby do steru stowarzyszeń dostać się mogli, gdzie być członkiem i dawać składki od woli każdego zawisło. Dowcip „Gazety Polskiéj“ gdy mówi, że aby taką bronić zasadę, trzeba mieć niezaprzeczenie jedną przynajmniéj zaletę, tojest: trzeba być bardzo młodym, dowcip ten dopiéro prawdziwie zabawnym się stał, gdyśmy nazajutrz w „Dzienniku Polskim“ wyczytali, że pod artykułem który polemiki był przyczyną, opuszczono przez omyłkę podpis jego autora p. pułkownika Szczanieckiego, który może mieć niektóre przymioty młodości i nowości, ale wiek jego już dosyć podeszły, i jeżeli do przewodnictwa robót narodowych jako *nowy* się dostanie, ze smutkiem wyznać sobie musimy, że jako *młody* już nam przewodniczyć niemoże. Napróżno więc cytował szanowny autor artykułu słowa wieszcza: „młodości orla twych skrzydeł potęga, a jako piorun twe ramie“.

„Gazeta Polska“ niechcąc wyjść po zagranicę umiarkowania i niechcąc nikogo zaczepiać, niewspomniała tego, co każdemu czytając jéj odpowiedź na myśl zapewne przyszło, tojest: że po tém co w ostatnich latach się stało, mogliby *młodzi* i *nowi* trochę być skromniejszemi; bo zaprawdę niebrakowało wtedy na *młodych* i *nowych*, a jako się krajowi przysłużyli, każdemu wiadomo. Prawda, mają za wymówkę, że niedosyć długo na czele sprawy stali. U was w Krakowie, mówią podobno ludzie że — za długo!

FRANCYA.

Paryż 25 paźdz. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia*). Skończyły się dzisiaj rozprawy nad wnioskiem Napoleona Bonaparte, dążącym do wypuszczenia na wolność powstańców czerwcowych, wywiezionych z kraju bez wyroku. P. Dufaure występował w imieniu rządu, i zbijał projekt któren też został odrzucony większością 419 głosów przeciw 183. Reszta posiedzenia upłynęła na rozprawach, nad projektem do prawa o dodatkowym i nadzwyczajnym kredycie dla ministerstwa marynarki na r. 1849 i 1850. Dalszy ciąg dyskussyi odłożono do jutra.

(*Wiadomości bieżące.*) Napoleon Bonaparte wyzwał na pojedynek dwóch członków prawéj strony, to jest pp. Heeckeren i Dahirel, za obraźliwe docinki, którémi głos jego w kwestyi amnestyi przerywali.

Pogłoska o zamianowaniu p. de Corcelles, ministrem oświecenia, nabiera coraz większéj pewności. *L'Ami de la Réligion* widzi w tym wyborze nowy dowód pojednania prezydenta z katolickiem stronnictwem, gdyż p. de Corcelles podziela, z nader małym wyjątkiem, wszystkie pojęcia p. de Falloux.

Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza nominacyą jenerała d'Hautpoul na dowódzcę armii włoskiej w miejsce jenerała Rostolan odwołanego na własne żądanie. Jenerał d'Hautpoul należy do stronnictwa ultrakonserwatystów, był członkiem komissyi wyznaczonéj do rozbioru kwestyi rzymskiéj i popierał zdanie Thiersa. Jego przeto wyjazd do Rzymu w missyi polityczno-wojskowéj, jest nowym dowodem posłuszeństwa z jakiem rząd woli większości ulega.

Listy pisane ze Stambułu 8 b. m. donoszą, że hr. Stürmer internuncyusz austryacki, czyni przygotowania do wyjazdu; wiadomo atoli, że jeszcze przed obecném zajściem z Portą Ottomańską, podał się do dymissyi.

W Strasburgu sąd przysięgłych uwolnił socyalistów, obwinionych przez rząd o zamach rewolucyjny. Po wydaniu wyroku odprawiono wielką ucztę, na któréj oskarżeni, obrońcy i sędziowie społem biesiadowali. Ministeryum mocno zatrwożone jest tym wypadkiem, który świadczy nader wymownie o postępie komunistycznych idei po prowincyach.

W Wandei zaczyna się objawiać wzburzenie umysłów na korzyść Burbonów, tak więc dwie przeciwne siły pędzą dziś Francyą w dwóch odwrotnych kierunkach. Socyalizm albo monarchia, oto zadanie które niezadługo rozwiązać się musi.

Pułkownik Bantawski nadzwyczajny wysłannik cesarza ros. bawi od kilku dni w Paryżu. Wręczył on p. de Tocqueville ważne depesze i miał natychmiast odjechać, jeźliby rząd francuski nie udzielił zadowalniającéj odpowiedzi. Jego więc pobyt w Paryżu jest dowodem, że Francya nie myśli się spierać z władzcą północy.

Rząd odebrał dzisiaj depesze od jen. Lamoricière.

Wedle wiadomości nadchodzących z Martyniki, wielkie wzburzenie umysłów panuje na téj wyspie. Gubernator zaprowadził stan oblężenia i mnóstwo urzędników usunął od służby.

Ministeryum wojny sprowadziło do Paryża kilka nowych bateryj artyleryi dla wzmocnienia załogi.

Od kilku już dni pojawiają się w rozmaitych częściach miasta rewolucyjne plakaty. — Jenerał Garibaldi przebywa obecnie w Awinionie wraz z wielu członkami rzymskiéj Izby ustawodawczéj.

Paryż 25 paźdz. (*Pogłoski o zmianie ministeryalnéj*). Wielokrotnie już donosiliśmy czytelnikom naszym, iż dzienniki francuskie przepełnione wieściami o bliskiem rozwiązaniu gabinetu. Te pogłoski ciągle się ponawiają, lubo ich urzeczywistnienie żdaje się wątpliwe. To tylko pewna, że p. de Falloux czuje niepodobieństwo dalszego pozostania w ministeryum, pragnie zatém usunąć się, ale zwleka złożenie swéj władzy dopóki nie wyjedna nominacyi dla p. de Corcelles którego pragnie ujrzeć swoim następcą. Zdaje się, iż zabiegi p. de Falloux będą pomyślnym uwieńczone skutkiem, chociaż p. de Corcelles nieposiada współczucia prezydenta, który mu zarzuca, iż się nie stosował w Rzymie do listu z 18 sierpnia. Większość sejmowa również niechętném patrzy okiem na dyplomatę bawiącego przy boku papieża, uważa go bowiem jako członka środkowego stronnictwa któremu p. Dufaure przewodniczy. Ludwik Bonaparte zagniewany na legitymistów, którzy przez usta p. Berryer wypowiedzieli publicznie skrywane dotychczas w głębi serca zamiary, postanowił jak się się zdaje zerwać nić wiążącą go z większością i coraz widoczniéj objawia chęć zbliżenia się do lewéj strony. Wiktor Hugo jest teraz arką zbawienia ku któréj oczy prezydenta zwrócone. Ludwik Napoleon chciałby powierzyć mu ster rządu, dodając ku pomocy swoich osobistych przyjaciół, jakoto p. Laity, księcia Moskwy itd. lecz słabość charakteru któréj tylokrotne dał dowody, nie pozwala przypuszczać, ażeby się na tak stanowczy krok odważył.

Kiedy większość sejmowa śmiało biegnie raz obraną drogą, kiedy prezydent szarpany próżnością i obawą, to zamyśla o samoistném wystąpieniu albo nawet i o gwałtownym zamachu, to znowuż poddaje się z uległością reakcyjnemu stronnictwu i bije czołem przed jego naczelnikami. Francya pomimo pozornéj ciszy, dokonywa dzieła moralnéj rewolucyi która zwykła poprzedzać wybuch materyalny. Nieraz już zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na postęp socyalizmu we Francyi. Posłuchajmy jak w téj mierze dzienniki angielskie się wyrażają. *Morning Herald* tak opisuje teraźniejsze położenie Francyi: „Czyliż francuscy mężowie stanu mniemają, że potrafią zapewnić dzisiaj przewagę zasadom ultramontanizmu i osadzić Henryka V na tronie trzykrotną rewolucyą zdruzgotanym? Polityka która dziś przewodniczy tak w Zgromadzeniu jako też i w rządzie, prowadzi Francyą nieuchronnie do socyalizmu, do rzeczypospolitéj, do wojny domowéj, ale zaprawdę, restauracyi nigdy dokonać niepotrafi. Jakież są owoce tych wysileń kontrrewolucyjnych? Oto idee komunistyczne, pojęcia ultra republikanckie stały się panującemi na wschodzie i południu. Na 86 departamentów 60 chołduje teraz zasadom Proudhona i Owena a przy ostatnich wyborach w departamencie Niższéj Sekwany, słynnym dotychczas z pojęć reakcyjnych, kandydat demokracyi otrzymał 24,000 głosów na 64,000. Do takichto dochodzi rezultatów rząd kierujący Francyą w imię pojęć legitymistycznych i uległy z niewolniczem posłuszeństwem większości sejmowéj która niereprezentuje kraju ale jedynie trwogę i brudne samolubstwo. Trudno zaprzeczyć że położenie Francyi z każdym dniem się pogarsza i niepodobna zamknąć oczu na klęski które ją oczekują w przyszłości jeśli prezydent niezmieni ministeryum i niepoleci p. Dufaure utworzyć gabinetu z ludzi postępowych. Co do nas, jesteśmy przekonani, że ambasador angielski nie szczędził zdrowych rad prezydentowi, lecz Ludwik Napoleon nie może się poszczycić silną i żelazną wolą a doradzcy którymi się otacza są z małym nader wyjątkiem, ludźmi bez honoru, prawości i rozumu.

Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia, upłynęło na długich rozprawach o dodatkowym kredycie, którego minister marynarki się domagał. Mowy poświęcone miejscowym stósunkom i finansowym obliczeniom, nie zasługują na bliższy rozbiór. Projekt do prawa został przyjęty w całości większością 514 przeciw 74 głosom.

Komissya wyznaczona do przygotowania projektu do prawa o teatrach, skończyła swą pracę. Wnosi ona, ażeby rząd udzielał nadal, jak dotychczas, potrzebnych zasiłków teatrom, lecz za to rozciągał nad niemi swój dozór i cenzurował sztuki, które mają być przedstawiane.

(*Kwestya turecka.*) Dziennik *La Presse* zamieszcza list ze Stambułu, pisany 8 paźdz., z którego następne podajemy wyjątki: „Rossya gromadzi swoje siły w Mołdawii i Wołoszczyznie. Kwestya wychodźców jest tylko pozorem, ażeby zająć księstwa Naddunajskie i posiąść w nich punkta strategiczne. Od chwili zerwania stósunków z Portą Ottomańską, Rossyanie stojący na Wołoszczyznie, przybrali całkiem odmienną barwą. Żołnierze i oficerowie, naigrawają się z Turków z któremi stoją załogą, usiłując wzgardliwem obejściem przywieść do zbrojnego wystąpienia. Wnosząc z ilości magazynów zakładanych po rozmaitych punktach, z ruchów korpusu pod wodzą jen. Lüders zostającego, oraz z innych jakie nas dochodzą wiadomości, możemy wyrzec z pewnością, że wojsko ros. przejdzie jeszcze przed zimą Dunaj pod Issacza, rozłoży się w dolinie Dobrecza i przednie straże posunie aż do Kustedży, aby tym sposobem zająć port mogący służyć flocie za punkt wytchnienia. Tym sposobem odbędzie się w zimie przedwstępna kampania, a z wiosną cesarz wyda hasło wojny. Rossya czyniąc przygotowania do boju w posiadłościch tureckich, będzie zwlekała negocyacye, ażeby zyskać na czasie i wtedy dopiero otwarcie wystąpi, skoro magazyny zostaną już zapełnione. Sir Stratford Canning otrzymał upoważnienie, ażeby rozrządzał wedle swéj myśli flotą, którą vice-admirał Parker dowodzi.

W Syryi porządek przywrócony. Rząd stósując się do woli mieszkańców, zniósł podatek osobisty a natomiast ma zaprowadzić podatek gruntowy i opłaty od wyrobów przemysłu.

(*Wiadomości bieżące.*) Gabinet odbywał znowu dzisiaj narady w pałacu Elizejskim, posiedzenie trwa-

ło dwie godziny.—Książę Czartoryski odebrał jak mówią od rządu rozkaz opuszczenia Francyi. Wiadomo, iż za monarchii Izba sama ofiarowała księciu naturalizacyą któréj on nieprzyjął.

Paryż 26 paźd. (K) Od kilku dni robią wielkie przygotowania w pałacu sprawiedliwości w Paryżu. Dnia 2go listopada mają się zjechać wszyscy prefektowie departamentu, wszyscy pierwsi prezydenci sądów apelacyjnych i wszyscy prokuratorowie jeneralni, dla wykonania przysięgi na podległość i posłuszeństwo Rzeczypospolitéj i na konstytucyą 1848 roku. Prezydent Rzpltéj sam ma osobiście znajdować się na téj uroczystości, jéj przewodniczyć, a wszzscy ci pierwsi urzędnicy departamentowi w jego ręce mają złożyć tę przysięgę. — Od kilku też dni nie mówią o niczém inném jak o zdradzie stanu (Coup d'Etat) jaki się ma odbyć dnia tego. Powiadają ogólnie, że ci pierwsi Francyi dygnitarze odmówić mają jednozgodnie wykonania przysięgi na Rzeczpospolitą i jéj godną konstytucyą i jednogłośnie mają okrzyknąć Ludwika Napoleona Bonaparte dyktatorem lub prezydentem dożywotnim, lub nawet cesarzem. Przypomnijcie wszakże sobie, że 2go listopada jestto *jour des morts* zaduszny dzień — żałoba.

Wieści te są rozpowiadane, roznoszone i rozmaicie przez rozmaite osoby komentowane czyli rozbierane, stósownie do życzeń szczegółowych. Ja im bynajmniéj niewierzę i chociaż podejrzliwsi odemnie chcą mię przekonać o tym zamachu z przyczyny, że od dni kilku trzy nowe brygady wojska liniowego, z liczną artyleryą, przybyły z nadgranicy niemieckiéj do Paryża i zajęły swe leże w bastyonach i cytadellach na około téj stolicy. Cokolwiek bądź podaję wam tę wiadomość jako ogólną zabawkę konwersantów paryskich w tych chwilach, za prawdziwość lub fałszywość jéj zupełnie nieręcząc.

Drugim objektem rozpraw publiczności politycznéj paryskiéj, jest sąd najwyższy w Wersalu, sądzący od dni 10ciu więźniów stanu obwinionych o zdradę stanu w dniu 13 czerwca, a jakkolwiek sprawa ta wiele straciła ze swojéj pierwotnéj ważności, Górale jednak (Montagnards) paryzcy i socyaliści różnego sortu drżą bardzo o skórę swoich naczelników — a chociaż ich współburzyciele strasburscy, zostali uznani za niewinnych przez sąd przysięgłych, w departamencie Moselle w mieście Metz w tęż samą wmieszani sprawę, przecież zaręczyć wam mogę, że wersalskim więźniom tak się nieuda i większa połowa z nich będzie bardzo mocno potępiona.

Sam Paryż przedstawia bardzo śmieszny widok. Socyaliści i rewolucyoniści włóczą się po mieście ze spuszczonemi nosami, szukając ciągle i wszędzie dawnéj ich świetności. Mieszczanie pokpiwając z socyalizmu gniewają się przecież, że handel nieidzie. Bogacze i kapitaliści niedowierzają niczemu i swoich talarów niechcą wypuścić ze szkatuły. Fabrykańci nie mają żadnych poleceń w ich rzemiosłach. Robotnicy żebrzą chleba po ulicach paryzkich, sprzedając zapałki chemiczne, papier, lub śpiewając pieśni rozmaite pod oknami możnych i bogatych. Żołnierze gromadami dzień i noc patrole odbywają. Cudzoziemce uciekają z Paryża i z Francyi, a wszyscy prawie zdają się przeklinać tę tak sławną Rzeczpospolitę. Oto macie obraz prawdziwy Paryża.

Inaczéj wszakże od niejakiego czasu dzieje się na prowincyi, zwłaszcza po miasteczkach małych i wsiach. Chłop ten, co rok temu z tak wielkim zapałem wotował na Bonapartę, co się śmiał i żadnym sposobem niechciał uznać Rzeczypospolitéj francuskiéj — co w ostatnich wyborach reprezentantów, samych prawie rojalistów przysłał do Izby zebrania narodowego, zmienił się raptem i dziś sam niewiedząc dla czego, wściekłym został republikaninem. Zmiana ta tak nagła mocno zastraszyła rząd i władze narodowe i paryzcy socyaliści już przestali liczyć na siebie i liczą dziś tylko na prowincyą a zwłaszcza na chłopów.

Powiedziałem, że chłop sam niewiedząc dla czego został nagle republikaninem. Poprawiam omyłkę. Niechciał on być republikaninem, gdy rząd narodowy tymczasowy kazał mu płacić 45 od sta podatku nadzwyczajnego. Został republikaninem, gdy rząd dzisiejszy i Izba prawodawcza chce nanowo nałożyć podatek na trunki. Lepiéj mu zatém rozstać się ze swoją opinią, niżeli z winem lub wódką. Owóż jaka to zasada serca w tym ludzie, co chce mieć prawo do pierwszeństwa w cywilizacyi. Zresztą wiecie że *Stulti ut luna mutantur*.

Ministrowie codzień prawie miewają swą radę, któréj często prezyduje sam Ludwik Bonaparte. Na tych radach ministrów zawsze jest obecnym lord Normamby ambasador angielski. To przekonywa, że Anglia niedowierza Francyi. P. Kissielew ambasador rosyjski chciał uzyskać podobny przywiléj, ale mu się nieudało.

Sprawa turecko-rosyjska i turecko-austryacka zajmują cały świat polityczny tutejszy i bardziéj jeszcze gabinet francuski. Nikt tu nieprzypuszcza podobieństwa nawet wojny, i każdy wnosi, że Rosya tą razą musi uledz, bo tak się Anglii podoba, a Francya jak wam wiadomo stale się ciągnie za Anglią.

Odsyłając do przyszłéj korespondencyi bardzo ważne wiadomości gabinetowe, pomówię z wami cokolwiek o emigracyi naszéj.

Zaraza kolonizowania się w Ameryce przewróciła głowy prawie połowie naszych braci. Zaledwie sto pierwszych odjechało, już nowa kolumna z drugich stu podała prośbę do wyjazdu, a trzecia w połowie prawie już się sformowała. Wszyscy jakto już wam nadmieniłem udają się do nowego Meksyku i tam mają zakładać kolonie. Każda kolonia sto familij liczyć będzie. Pierwsza ma nosić nazwisko Polskogród, druga Litwa, trzecia Mazowsze itd. tojest każda kolonia będzie nosiła imie jednéj prowincyi polskiéj, a ulice będą nazwane od miast znaczniejszych w téj prowincyi. Pierwsza kolumna wczoraj (25) odpłynęła z Hawru do Nowego Orleanu.

Rząd przecież francuski jak mię zaręczano niechce już pozwalać, aby inni Polacy udawali się do Ameryki, a to dla kosztów jakie ponosić musi w przesłaniu, zapomodze choć szczupłéj i żywności czasu podróży. Powiadano mi dzisiaj nawet, że rząd udającym się do Ameryki ma zaproponować Algier, gdzie jak swoim kolonizantom ma dać pewne zapomogi. Projekt ten wszakże rządu francuskiego nieprzyjdzie do skutku. Polscy-Amerykanie nie udadzą się do Algieru w żaden sposób, gdyż i ci których rząd austryacki wysyłał do Ameryki w połowie tego roku, a których Francya przyjęła do Algieru, podali do Izby reprezentantów prośbę, aby ich albo do Francyi przyjęto, albo żeby odesłano do Ameryki dokąd ich rząd austryacki odsyłał.

Powiadają podobnież, że prefekt policyi ma wydać rozkaz od 1go listopada, aby 200 Polaków co pobiera wsparcie rządowe opuściło Paryż, lub aby się zrzekło żołdu.

Muszę także wam nadmienić źródło prześladowania emigracyi polskiéj — wybaczycie mi, że pominę wszystkie głupstwa i nadużycia ze strony wielu emigrantów, jestto bowiem tylko podrzędna okoliczność, gdy istotny powód jest inny. To co piszę jest szczerą prawdą. Otóż jak się rzecz miała nazajutrz po wyjeździe jen. Lamoriciera: Prezydent Rzpltéj francuskiéj przywołał do siebie prefekta policyi ekspułkownika od żandarmów p. Rebillot i oświadczył mu, iż jego jest żądaniem, aby wszystkich Polaków wypędził z Paryża, a następnie z Francyi. Domagał się on tego i od ministra spraw wewn. p. Dufanre. Lecz ci oba odrzekli, iż tego wykonać niemogą bez dekretu Izby, że zresztą mogłoby to sprawić najwyższe w narodzie całym nieukontentowanie, a może nawet i zaburzenie; bo czyn taki powiększyłby zarzuty robione rządowi, a Polacy prócz sympatyi ogólnéj, mają jeszcze przez swoje położenie partykularne pewne stosunki bądź familijne, bądź handlowe nawet. Prefekt policyi dodał wszakże, że trzeba to czasowi zostawić, a on nateraz zaręcza prezydenta Rzpltéj, że w sześciu miesiącach najmniéj połowę Polaków wypędzi z Francyi i że prześladowania tak urządzi, że druga połowa sama Francyą dobrowolnie opuści. Co przyrzekł, tego dotrzymuje święcie.

HISZPANIA.

Madryt 23 paźdz. Donieśliśmy poprzednio czytelnikom naszym o nagłéj zmianie gabinetu i bezzwłocznem przywróceniu Narwaeza do sprawowanych poprzednio obowiązków. Oto są bliższe szczegóły tego dramatu osnutego na pałacowéj intrydze. Hiszpania żyjąca w ciągłych przesileniach używała od niejakiego czasu spokojności. Izba Kortezów była zwołana na 30 b. m. a ministeryum Narwaeza królowało samowładnie pojąc się wonią sypanych mu szczodrze kadzideł. Nagle 18go wieczorem, gdy członkowie gabinetu wybierali się na przedstawienie opery, królowa przysyła im list pisany przez króla, w którym tenże dowodzi, że Narwaez porozumiewa się z demokratami, że amnestya jest pierwszym wynikiem tego przymierza, że nakoniec niebezpieczeństwo grozi ojczyznie i koronie zdobiącéj czoło Izabelli. Ministrowie podali się natychmiast do dymisyi, a ich zrzeczenie się zostało przyjęte. Tak więc 19 rano Madryt obudził się z nową władzą przez noc utworzoną. Hr. Cleonard człowiek słaby, znany z pojęć reakcyjnych i niewolniczo uległy duchowieństwu, został prezesem rady. Armesto, przed chwilą niski urzędnik w ministeryum skarbu, objął zarząd téj najważniejszéj gałęzi administracyi. Manresa adwokat drugiego rzędu, Balboa wygnany poprzednio do Ceuty oba służalcy despotyzmu otrzymali również ministeryalne teki. Wieść o nowym składzie rządu oburzyła wszystkich mieszkańców stolicy. Większa część urzędników podała się do dymisyi; renty trzyprocentowe spadły o 4%, dzienniki wydały jednozgodny okrzyk wojny. Sprawcami téj pałacowéj rewolucyi przyjętéj przez naród ze zgrozą i wściekłością byli: ojciec Fulgencio ksiądz karlistowski, siostra poprzedniego przeorysza Patrocinia i sekretarz króla Rodon.

Kiedy ministeryum Cleonard-Balboa przygotowywało się do ujęcia steru, Izabella II zatrwożona skutkami nierozmyślnie postawionego kroku, zaprosiła do swego pałacu matkę, pragnąc zasiągnąć od niéj rady. Królowa Krystyna odpowiedziała, że nie wejdzie do pałacu córki, dopóki obecne ministeryum będzie sprawowało władzę. Wtedy Izabella II pośpieszyła sama do pałacu matki i po odbytéj z nią naradzie kazała przywołać jenerała Narwaez. Skoro ten przybył, królowa Chrystyna ofiarowała mu, imieniem córki, odebrane dniem wprzódy prezesostwo gabinetu. Jenerał wzbraniał się z początku, lecz uległ naleganiom królowéj. Przywrócone na nowo ministeryum złożyło natychmiast przysięgę i poczęło bezzwłocznie radzić nad położeniem kraju. Nakazano uwięzić jen. Balboa, ojca Fulgencyusza, pp. Guiroga, Buena, Rodon, Melgar, siostrę Potrocinią, oraz wielu znakomitszych członków kamarylli króla don Franciszka z Assyzów.

Mówią że uwięzieni złożyli już ważne kompromitujące wiele osób zeznania; jen. Cleonard został usunięty od obowiązków dyrektora szkoły wojskowéj. Król prosił podobno aby mu pozwolono oddalić się do ojca mieszkającego w Valladolid. Rząd nie przychyli się pewnie do tego żądania. Zarząd pałacu będzie jak słychać odjęty don Franciskowi; godność intendenta otrzyma napowrót hr. de Vista Hermosa. Urzędnicy którzy się podali do dymisyi, powrócili do swoich obowiązków. Papiery poszły w górę. Tak więc zatarte są ślady dziwnéj rewolucyi, która tylko pod skwarnem niebem Hiszpańskiem mogła się dokonać.

TURCYA.

Konstantynopol 10 paźdz. Chociaż 400,000 tureckiego wojska stoi już pod bronią, rząd tutejszy rozporządził nową rekrutacyą, która ma bezzwłocznie wejść w wykonanie. Wiadomość o przybyciu floty angielskiéj o tyle jest prawdziwa, iż takowa rzeczywiście stanęła przy wejściu do Dardanellów, ale tylko parę statków parowych wpłynęło do Bosforu. Wiele tu mówią o rosyjskich emisaryuszach przebiegających całą Turcyą, podburzając ludność mianowicie zaś Greków do powstania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Horodenka 24 paźdz. Urodzaj tegoroczny bardzo dobry. Od r. 1818 niebyło takiéjobfitości zboża. Pszenica wydała 15, a nawet i 20 kóp z morga, wybujała w słomę i wyległa — kopa wydaje mniéj więcéj 24 garnce. Żyto sypie pięć ćwierci, a nawet i półtora korca. Jęczmień stosunkowo najmniéj zadowolnił rolnika. Owsy bardzo obfite i namłotne. Hreczki wczesne, majówki plenne, poźniejsze średnie. Kukurudzy dużo i dościgłéj, osobliwie wczesna na ziemblach — późne na wiośnianéj roli ucierpiały od mrozu i zostaną niedorodne. Kartofle z małemi wyjątkami nieurodziły się i wygniły — nadto drobne i dużo nadpsutych wykopuje się. Hreczki niezwiezione w kopach stoją, nawet i owsy gdzieniegdzie w kopach widać, osobliwie w Czortkowskim, gdzie o robotnika trudniéj jak w Kołomyjskim. Zboża składano najwięcéj w polu, inaczéj niepodobna byłoby zwieść. — Gospodarstwo rolnicze cierpi coraz więcéj z braku ludności, w któréj wsi większa ludność tam łatwiéj i taniéj mieć można robotnika. Wieśniaka posiadającego rolę, dla własnych zatrudnień gospodarskich za żadną cenę nająć niemożna; zostają do najmu tylko nieposiadający pola mieszkańce, czyli mniejsza połowa osiadłości i ci stanowią cenę dowolną bez różnicy owoców pracy. Kraj doznałby wielkiéj pomocy, gdyby przełożeni gmin żydowskich i rabini skłaniali ubogich i próżniaków żydów do pracy rolniczéj, jakoż Obertyńscy żydzi dali przykład: wywieźli za najem obornik we wsi sąsiedniéj; w Horodence kilkadziesiąt czeladzi żydowskiéj łamie kukurudze za pieniądze. Ta znaczna część ludności krajowéj mogłaby otworzyć konkurencye robotnika, wtedy cena najemnéj roboty mogłaby być do owocu pracy zastósowaną. Również hucułom chętnie w dwójnasób płaci się za ciesielską robotę jak miejscowym wieśniakom, którzy o trzecią część mniéj drzewa oprawiają dziennie jak huculi.

Obsiewy ozime ogółem spóźnione, chociaż mniejsze. Od wyorania morga pola pod siew ozimy ofiarowano w niektórych wsiach dwa reńskie srebrem, jednak niemożna było pługów dostać — folwarczne zaprzęgi często stoją bezużytecznie z braku czeladzi i najemnika. Żyta Bartłomiejskiego niesiano; zmłocków do żyta niemożna było znaleść, jedni kupowali na targach, drudzy młócili żyto na młocarniach tracąc tak potrzebne w gospodarstwie okłoty. Parynini znaczne obszary zostały nieprzeorane i niezasiane, osbliwie w Czortkowskim. Ziembli jeszcze nigdzie niewidać — słota przeszkadza i tym którzy mają więcéj łatwości tj. chłopom.

Ceny zboża ustalone niesą: pszenica 4½ złr., żyto 3 złr. m. k. Rezultatu licytacyi w Segecie na Węgrzech oczekujemy wszyscy niecierpliwie, bo to okaże, czyli do Węgier otworzy się handel lub nie? właśnie temi dniami odbywa się licytacya. Za wódkę z przeszłego wyrobu płacą po 45 kr. za garniec okowity. Woły w Sadogórze były drogie — dobrych mało, najwięcéj braków całego lata. Jałowic było 3000 a wołów 5000 sztuk, i wszystkie rozkupiono do stajen.

Urzędowe.

[235] **OBWIESZCZENIE.**

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komoda, lichtarze i inne narzędzia, w drodze egzekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą, w dniu 2 listopada 1849 r. o godzinie 10éj zrana przed Sukiennicami miasta Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków 25 października 1849.

Paweł Więckowski, c. k. K. S.

Przyjechali do Krakowa *dnia 30go Października*: Sebastyan Glikseli właśc. dóbr z Wiednia. Antoni Misionkiewicz pocztmistrz z Przeworska. Aleksandra Stadnicka właśc. dóbr z Rzuchowa. Jakubowicz c. k. urzędnik komory.

Odjechali: Jan Sławikowski Dr. okulista do Wiednia. Tadeusz Skrzyński do Zagorzan. Edward Homolacz do Gnojnika. Wilchelm Homolacz do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 31 Paźd. Banknoty 100. Pruski kurant 5 — Imperyały ros. 34 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100⅓.

Kurs wiédeński z dnia 30 Październ. Metaliki 94¾. — Nowa pożyczka 84½. — Akcye Banku wiédeńsk. 1205. Akcye Kolei żel. 108½. Dukaty austr. 11½. Srebro 6¾.

Kurs wrocławski z d. 27 Paźd. Banknoty austr. 95⅔. — Polskie papiery 95⅚ — Listy zastawne Król. Pols. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 65¾.

Jutro z powodu uroczystego święta Dziennik nie wyjdzie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
30	2	27" 9'''. 68.	+ 5. 3.	2'''. 68.	półn. słaby	pochmurno	Deszcz		
„	10	„ 9. 15.	+ 4. 8.	2. 95.	„ „	„	Deszcz	+ 4°.8.	+ 6°.1.
31	6	„ 7. 90.	+ 3. 8.	2. 66.	Wpn.Ws. „	„			